WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 6/18 Grudnia № 97. Rok 1859.

Nowy system rozmnażania latorośli winnéj, oraz kilka uwag o sztucznych winach.

przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dokończenie.)

W zeszycie 67 z roku 1859 peryodycznego francuskiego naukowego pisma: *le Moniteur scientifique du chemiste et du manufacturier par le Dr. Quesneville,* znajdujemy właśnie spór między uczonymi francuzkimi, o ważności nowéj metody ulepszania wina i powiększania jego ilości, przez dodatek wody osłodzonéj. Jak zwykle przy takich kwestyach, świeżo pojawiających się, znajduje się wielu natchnionych do krzyczenia, ale mało do zastanowienia się dokładnego nad wynalazkiem samym i do sprawiedliwego, beznamiętnego ocenienia go i pokazania wartości jego we właściwém świetle; odwieczne jest bowiem prawo na ziemi, by ciemnota, przesądy zastarzałe i owcze uprzedzenia, że dawniéj tego nie robiono, szły jako hałaśliwsze i zarozumiałe naprzód; a dopiero kiedy ta legia nierozsądnych krzykaczy przejdzie, ludzie światli, kompetentni i sprawiedliwi w zdaniu, wydają swój sąd o nowości pojawionéj.

To właśnie i tu ma miejsce. Niejaki pan Abel Pétiot ogłosił: że nalewając osłodzoną wodę na wytłoczyny winogron, i otrzymany ztąd drugi wycisk mieszając z pozyskanym pierwszym z nich sokiem, czyli moszczem winnym, można po wyfermentowaniu otrzymać 5, 6, a nawet i więcéj razy tyle wina, co było pierwszego wyciśniętego moszczu, przez co i cenę wina znacznie zmniejszyć i zysk z winnicy znakomicie podwyższyć można. Takie wino, zwane po francuzku *le vin d'eau sucrée,* ma posiadać równie dobry kolor jak naturalne, ma być bogate w alkohol, mniéj kwaśne, jedném słowem, lepsze od naturalnego, gdyż nawet posiada więcéj bukietu i konserwacyą łatwiejszą jak zwyczajne.

Otóż po ogłoszeniu tego wynalazku, mnóstwo uczyniono prób we wszystkich stronach Francyi i wszędzie otrzymano jak najlepsze wypadki, chociaż doświadczenia już nawet na wielką skalę były wykonanemi. Bardzo wielu znakomitych uczonych i ważniejszych naukowych pism francuzkich, ogłosiły jak najpochlebniejsze zdanie o takiém postępowaniu (co nie powinno nikogo zadziwiać, gdyż z zasad chemii saméj, można się już tego naprzód spodziewać było) a jednak pomimo tego wszystkiego, ileż to głosów przeciwnych odezwało się, i jakie błahe na niczém nieoparte zarzuty poczyniono! Przykro jest patrzéć, że w téj ucywilizowanéj Francyi mogło się tylu uprzedzonych jeszcze znaleźć; cóżby to było dopiero gdzie indziéj! Pocieszyć się jednak możemy tém, że wszelkie przeciwne zdania wyszły od ludzi nieukształconych naukowo, nie doświadczających i nie probujących nowych wynalazków, po największéj części nietrudniących się nawet uprawą wina. Dla tego też ich dzwony na gwałt uderzające tak głośne, bo wewnątrz próżne. Nawet jedno ze stowarzyszeń rolniczych, mianowicie komitet rolniczy okręgu Beaune, oświadczył się przeciw fabrykacyi takowego wina, utrzymując, że jakkolwiek prawdziwe są podania p. Pétiot, to jednak ich wprowadzenie w praktykę narazić może reputacyę win burgundskich. Za tym przykładem idąc, kupcy tegoż samego okręgu, utworzyli między sobą stowarzyszenie, dla skutecznego walczenia przeciwko takowemu winu. Inni zarzucali, że jak wino będzie lepsze i tańsze, to pijaństwo się rozmnoży. Na co im odpowiedziano, że pijaństwo jest częste przy użyciu wódki, ale rzadkie bardzo przy winie. I kwestya ta sporna zabrała cały zeszyt powyżéj zacytowanego Monitora, a nikt nie powiedział jednakże, w jaki sposób odbywa się całe to postępowanie p. Abla Pétiota. Zaledwieśmy zdołali się doczytać, że postępowanie to było już dawniéj podane w témże samém piśmie, zeszycie z 15 kwietnia, ale jeszcze w 1857 r. Nie mając pod ręką tego zeszytu, odkładamy na późniéj podanie całego wynalazku ciekawości publicznéj. Tu możemy tylko nadmienić, że sposób ten jest bardzo korzystny, ma wielką ważność i świetną nadal przyszłość przed sobą. Na dowód czego dość przytoczyć między innemi, że jeden z winiarzy, otrzymawszy z plonu swéj winnicy 60 hektolitrów moszczu, wyrobił z niego 300 hektolitrów dobrego wina, inny znów z 285 otrzymał przeszło 3000 hektolitrów. Sławni chemicy, panowie Thenard, ojciec i syn, a których zdanie ma wielką powagę w świecie uczonym, wyrobili sposobem przez Pétiota podanym 2000 hektolitrów wina, i ogłosili, że jest lepsze od wina otrzymanego z samych tylko winogron, dawniejszym sposobem.

Gdyby mię ktoś zapytał, dla czego tu podaję wzmiankę o otrzymywaniu wina Pétiotowskim sposobem, odpowiedziałbym, że nie dla zaspokojenia tylko saméj ciekawości czytelnika, ale też i dla tego, że mam to przekonanie, iż uprawa wina w celu wytłaczania z niego moszczu, jest u nas możliwa i że nadejdzie czas, a może i nie tak długo będziemy go oczekiwać, że wina polskie będą tak w handlu używane jak francuzkie lub reńskie. Wielu może obruszy się na mnie za takie nowatorskie mniemania; być może, ale ja już naprzód przekonany jestem, że to będą szczególniéj tacy, którzy nie hodują i nie hodowali nigdy wina, i którzy nie tylko że nie znają chemii, ale nie wiedzą co ona traktuje i jakich pomocy spodziewać się po niéj można we wszelkiego rodzaju fabrykacyach. Wszyscy zaś znający uprawę wina i choć nieco chemii, muszą wraz ze mną bez uprzedzenia powtórzyć, że być może, że się to i da uskutecznić, że będą się kiedyś u nas wyrabiać wina polskie. Wszakże już dzisiaj jest niewątpliwą rzeczą, bo za zbyt dotykalną i widoczną, że można w naszéj Polsce wyrabiać cukier z buraków, sadzić morwy i zbierać dobry jedwab, a przecież nie tak to jeszcze dawno, bo i pół wieku nie upłynęło nawet, jak krzyczano, że to niemożliwe i nawet niepotrzebne dla nas, że nasz klimat, ziemia, robotnik i nie wiem co już więcéj nawet, są innéj natury, jak w pozostałéj reszcie bożego świata, zatém niestosowne dla tych nowości— a jednak pomimo wszelkich uprzedzeń, dwie te gałęzie narodowego naszego bogactwa rozwijają się z każdym dniem coraz bardziéj, i z coraz większym pożytkiem dla kraju.

Chcąc jakieś pewne kroki na téj nowéj drodze narodowego bogactwa uczynić, wypadałoby według mego zdania zwrócić uwagę na te punkta:

1. Że jeżeli w jednéj stronie Polski wino nie miałoby czasu dojrzéć, to za to w innéj dojrzewa corocznie: to jest, jeżeliby w cyplu Augustowskiéj guberni nie zawsze dochodziło, to koło Warszawy, w Kaliskiém, Krakowskiém, w południowych prowincyach i t. p. corocznie przecie dojrzewa.

2. Że gdzie wino dojrzewa, tam też może być i wytłaczane. Aby zaś zawsze dojrzewało, powinno być sadzone w miejscu niezasłoniętém od południowego słońca, na nawozach wapiennych, guanie, gnoju gołębim i t. p., które mu służą wybornie. Ale przedewszystkiém trzeba się zaopatrzyć we wczesne i słodkie gatunk

kwaśne zaś i późne, któreby nawet w saméj Francyi chyba koło Bożego Narodzenia, gdyby lato zechciało tak długo potrwać. doszłyby zaledwie zupełnie (a jakie to gatunki najczęściéj się u nas trafiają), wyrwać z korzeniem, i żeby nadal nie zanieczyszczały naszéj ziemi i nie budziły uprzedzeń nieświadomych rzeczy, spalić najlepiéj do szczętu. Zaprowadzone zaś dobre, to jest wczesne i słodkie odmiany, rozmnażać wskazanym powyżéj przez nas sposobem, dla jak największego upowszechnienia po kraju.

3. W latach zimnych i mokrych, kiedy to nawet we Francyi nie podejrzewały wszędzie winogrona, jak tego mieliśmy przykład pomiędzy innemi w 1843 roku, można jednak otrzymać dojrzałe, słodkie i duże winogrona, a to obkładając karpę winorośli na wierzchu gnojem gołębim, i ten codziennie wodą polewając. Przez wywiązane ztąd ciepło i rozpuszczony pokarm silny pobudzający, winogrona rosną prędko, mają jagody duże i słodkie i niezawodnie dojrzeją, choćby był najgorszy rok dla wina. Sposób ten jest bardzo używany za granicą, i był z jak najpomyślniejszym skutkiem doświadczony, właśnie we wspomnionym powyżéj roku, tu w Warszawie, a to przez pewnego miłośnika téj uprawy. który jéj poświęca się niezmordowanie z największem zamiłowaniem już od lat dwudziestu kilku.

4. Najlepiéj jest sadzić winorośl u nas na gruncie żyznym, lecz więcéj piaszczystym jak tęgim ile gliniastym i to niezasłonionym od południa, ale owszem nieco pochylonym ku téj stronie. W suche lata, kto chce aby jego winogrona były duże, niechaj nad wieczorem podlewa swe krzaki, bo wino bardzo to lubi, i wynagradza dostatecznie takie starania koło siebie podjęte wielkością jagód.

5. Urodzaj wina jest pewny, gdyż ono co rok obradza obficie, a nawet przypadkowym sposobem, czy to przez mróz, czy przez ogień (jak to się często w czasie pożarów przytrafia w Warszawie) lub innym jakim sposobem zniszczone, za oberznięciem łodyg, karpa wypuszcza nowe i bujne gałęzie, które na drugi rok już obradzają jak najlepiéj, co przy żadném inném owocowém drzewie nie zdarza się tak łatwo.

6. Z wytłoczonym moszczem z jagód potrzeba postępować tak, jak to we Francyi czynią, i polepszać go, czy to dodaniem do niego wody osłodzonéj, czy też innym sposobem, wyżéj przez nas wskazanym, a możeby nawet i nie potrzeba było tego.

7. Próby czynić nie na wielkich ilościach wina, a początkowemi niepowodzeniami, gdyby się zdarzyły, nie zrażać się, gdyż tu jest za zbyt ważny przedmiot dla nas, aby z jednego jakolwiek wykonanego doświadczenia już twierdzić, że się to wszystko na nic nie zdało: bo nasz klimat, ziemia i nie wiem co tam już więcéj, są nam na przeszkodzie. Wszelkie zaś spostrzeżenia i pomyślne wypadki podawać przez pisma do publicznéj wiadomości.

8. Jeżeli się z zastanowieniem weźmiemy do pracy, to za lat parę na Wystawie Łowickiéj ujrzemy próbki wina polskiego, które nosić będą nazwy zamiast burgund lub reńskie—inne nazwy milsze dla naszego ucha, jak mazur, krakus lub lubelskie, nie mówiąc już nic o stronach daléj ku południowi wysuniętych, gdzie kiedyś świetnie musi winiarstwo zakwitnąć, obok innych gatunków rolniczego przemysłu, dla jakich właśnie te żyzne strony naszego kraju, z saméj konieczności swego położenia, muszą stać się niedostępnemi.

Korrespondencya.

W Wałowicach dnia 6 Grudnia 1859 roku.

Ile razy przychodzi nam wieśniakom wziąść pióro do ręki, czy to aby zdać sprawę z wypadków bieżących, czy podzielić się myślą z czytającemi nas łaskawie kolegami ziemianami, zawsze nastręcza się tyle uwag, tyle chciałoby się dotknąć przedmiotów, że wybór często i trudny—boć nie wszystko w pobieżnéj korrespondentyi pomieścić się daje. Każda pora roku dla gospodarza wiejskiego jest równie ważna. Siewy ozime pokończone, to uprawki pod siewy wiosenne potrzebne, to przysposobienie karmy dla stojącego dobytku, któren, w nawiasie mówiąc, dla spadłego świeżo nowatego śniegu, już więcéj po bujnie ujętych nie może się żywić oziminach, to znowu wartoby donieść o pracach ziemian jako członków Towarzystwa Rolniczego, to też i ręka niespokojna radaby choć czémkolwiek wynurzyć swoje oburzenie na germańskiego podróżnika, któren w tak smutnych i zgniłych kolorach odmalować raczył nasz polski kraj i społeczeństwo (1) Aleć łatwo odgadnąć powód tego złego humoru autora: Pan Grube, jak sam utrzymuje, przyjąwszy obowiązki ekonomiczne w naszym kraju, widać za nadto szybko i potężnie rozwinął swe spekulacye, i tém zapewne zniecierpliwiony właściciel Polak, musiał z wrodzoną nam żywością dobitnie wyrazić mu swoje nieukontentowanie; a produktem tego wzajemnego nieporozumienia są uwagi P. Grube, na które ani odpowiadać, ani nawet gniewać się nie godzi. To tylko smutno pomyśléć, że kiedy my, bez względu na pochodzenie, publiczną oddajemy cześć wielkiemu poecie, i to właśnie pochodzenia germańskiego, bo Szyllerowi, odpłacają nam w publicznych drukach opiniją, jaką nawet niechrześcijańskim nie należy się narodom.

Zebrania Rolnicze okręgowe odbywają się zwykłym trybem, to jest po wsiach, i regularnie co miesiąc. Na jedném z ostatnich posiedzeń. postanowiliśmy sprowadzić wykwalifikowanego klassyfikatora, o ile możności Polaka, na wspólny koszt właścicieli owczarń okręgu. Statystyczne wiadomości powiatowe posłużą do ustanowienia wysokości opłaty od sztuki, a przytém zapewniemy sobie pewną techniczną opiekę i kierunek do wyrównania gromad i dobierania stosownych tryków, do każdéj po szczególe owczarni; jakoż dla łatwiejszego pod tym względem porozumienia się, uchwalono: rodzaj wystawy tryków i owiec w części, w mieście Biały, w czasie jarmarku na Sty Wojciech, w końcu mca kwietnia przypadającego; o téj bowiem porze owce. będąc w pełnéj wełnie, najlepiéj dadzą poznać tak jéj przymioty jak wady, jakoteż i dobór tryków ułatwią. Okolica Rawska należy do tych, które położeniem swych gruntów, więcéj wzgórkowatém jak płaskiém, zasługuje na uznanie kwalifikujących się do daleko korzystniejszego i właściwszego chowu owiec jak bydła, i dla tego nie dziw, że rolnicy nasi przedmiot ten pod ścisłą biorą rozwagę. Zamożność każdéj po szczególe okolicy ma swoje specyalne źródło; my Rawianie to upatrujemy w hodowli owiec, i mamy przekonanie, że z téj gałęzi gospodarstwa głównie czerpać winniśmy przeważny nasz dochód. Oddano też oddzielnéj wybranéj w tym celu delegacyi, zajęcie się doprowadzeniem do skutku powyższych uchwał, a nadto dodano jéj jeszcze do zbadania i obmyślenia środków, któreby wpłynęły na pozbycie się z okolicy lokujących się owcarzy ze swemi własnemi gromadami; doświadczenie nas bowiem nauczyło, że wszystkie zarody złego, wszystkich zboczeń i występków źródło główne pomiędzy tą klassą ludności ma siedlisko. Zepsucie prywatnych owcarzy, zamiana najlepszych sztuk owiec, często kradzież po kilkanaście i kilkadziesiąt sztuk dochodzoną bywa u owcarzy, którzy ze swemi gromadami przebywają w okolicy. Wytępienie więc tych szkodliwych gości sprawiedliwie zajęło uwagę naszą.

O ile słyszéć się daje, stan zdrowia inwentarzy jest zadowalniający; gdzie niegdzie okazała się była choroba płuc u bydła, ale dzięki Bogu minęła. W naszéj stronie bardzo szczęśliwie zima się ustala; na zmarzniętą bowiem ziemię, pod oziminami znakomicie wyrośniętemi, spadł śnieg nie wielki; gdyby zatém teraz spadły i wielkie śniegi, już szkody w oziminach obawiać się nie należy; tym czasem z upragnieniem wyglądamy utrwalenia sanny, któréj tyle lat oczekujemy, żeby można tym nieszczęśliwym woziskom wypocząć, wywózkę szlamów, a dla niektórych okolic i produktów sobie ułatwić. Ceny zboża cokolwiek się podniosły, i to robi nadzieję ich podwyższenia, bo zwykle o tym czasie, to jest przed Nowym Rokiem, jako terminem i dowowych i publicznych wypłat, ceny produktów się zniżały. Uderzającą jednak jest różnica cen zboża o mil kilkanaście; i tak przed kilku dniami byłem świadkiem ugód w Płockiém o zboże, z dostawą wprawdzie do granicy pruskiéj, po złp. 58 za parę, to jest korzec pszenicy i korzec żyta; rozbierając tę cenę, wypada pszenicę liczyć po 36, a żyto po 22 złp. za korzec; a u nas na naszych sławnych rawskich targach, dają za pszenicę po 28, za żyto po 16 złp. Ale to zwykłe prawidło, że gdzie czy handel, czy jaki bądź przemysł dostąpi ja-

---

(1) Patrz Nr. 304 i następne Gazety Warszawskiéj z r. b., pod tytułem: *Przegląd Literatury Zagranicznéj.*

wnéj opieki lub pomocy, natychmiast boczne spekulacye, dostają nieograniczony urlop, a sam handel czy przemysł dźwiga się i potęguje do niepospolitych rozmiarów; dowód bardzo łatwy możemy wziąść z obrotu i czynności Domu Zleceń Rolników w Płocku. Dobre chęci i poświęcenie kierującego tym zakładem, wprowadziło w ruch obywateli tamecznéj okolicy: udzielają zaliczenia na produkta, a oprócz tego sprowadzają na potrzebę miejscową ziemian wszelkie przedmioty w gospodarstwie konieczne. I tak, sprowadzono węgle kamienne, smarowidło do maszyn, żelazo, anyż i t. d. Teraz podobno przedsięwzięto kroki do sprowadzenia towarów kolonijalnych. wszystko po cenach sprawiedliwym procentem pokrytych.

Stanisław Jabłoński, Członek Tow. Roln.

O LASACH PRYWATNYCH.

Podnosząc przedmiot w Nr. 93 Korrespondenta Rolniczego co do lasów prywatnych dotknięty, ośmielam się również podać tu kilka moich uwag, dobro lasów prywatnych na celu mających.

Rzeczywiście, porównanie szanownego korrespondenta Czerskiego, lasów prywatnych z ogrodami zaniedbanemi, i w opuszczeniu od niepamiętnych czasów będącemi, jest bardzo trafném; nie ulega również wątpliwości, że dopiero po uregulowaniu stosunków włościańskich, można będzie skutecznie wpłynąć na zachowanie, uprawę i porządne użytkowanie z lasów. Lecz z drugiéj strony, ponieważ uregulowanie tych stosunków, jakkolwiek postanowione, przecież dla swéj ważności nie może być tak rychło spełnione; niepodobna zatém tych zaniedbanych ogrodów, bez należytéj opieki i dozoru pozostawić; niepodobna czekać aż w miejsce drzew owocowych, które w lasach przedstawiają sosna i dąb, tak wielkie dla kraju korzyści przynoszące, rozrosną się chrusty leszczynowe, osikowe lub kępiasta, do żadnego użytku posłużyć nie mogąca sosna. Nie! Uważam za zbawienną myśl Towarzystwa Rolniczego, aby nie czekając dłużéj, wspólnemi siłami ustanowić dozór nad lasami. Dozór ten oddany jedynie lasom, zatrudni się urządzeniem tychże, wskaże przestrzenie gdzie pasza, o ile musi mieć miejsce, z mniejszym uszczerbkiem lasu dozwoloną być może; które przeciwnie w ścisłém zagajeniu utrzymać należy; przedstawi właścicielowi możliwe i w miarę zamożności odpowiednie środki do wsparcia natury w odmłodnieniu lasów i właśnie czuwać będzie, aby ten zaniedbany ogród zupełnemu nie uległ zniszczeniu.

Właściciel lasu będzie miał zawsze pod ręką chętnego doradcę, który pragnąc odpowiedzieć godnie włożonym na siebie obowiązkom, w każdym razie zwracać będzie uwagę jego na konieczną ochronę i hodowanie lasów, a właściciel będąc w tym razie głównie interesowanym, nie mylnie, o ile będzie w stanie, dołoży starania, aby dodać pomocy nie tylko do ochrony lasu od szkód, ale nadto do melioracyi tegoż.

Włościanie wreszcie zwolna przysposabiani będą do zasad ścieśniających użytkowanie lasów, czy to przy poborze drzewa, czy paszy, czy też konserwie zwierzostanu.

Jestem zatém zdania, że im rychléj zamiar Towarzystwa Rolniczego, pod względem ustanowienia umiejętnych nadzorców do lasów prywatnych, spełniony zostanie, tém rychléj zaniedbane ogrody nie tylko od zniszczenia zachowane, ale nawet do stanu lepszego doprowadzone będą. «Dimidium habet qui cepit.«

Główną tu wszakże przeszkodą będzie brak ludzi z nauką leśną obeznanych, którzyby obowiązkom w lasach prywatnych poświęcić się chcieli, i jeżeli ich Towarzystwo Rolnicze nie znajdzie, będzie to jeszcze większym bodźcem do kształcenia młodzieży w nauce leśnictwa.

Pod Lublinem dnia 7 Grudnia 1859 roku.

Miklaszewski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 6943, pszenicy 3284, jęczmienia 1481, owsa 4936, grochu 793, gryki 426, kaszy jęczmiennéj 583, mąki żytniéj 761, mąki pszennéj 523, kartofli 1140, siana fur 1385, słomy fur 487.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,

to jest od dnia 11 do 17 Grudnia 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	4	$80\frac{1}{2}$	2	92	Kaszy jęcz. ord.	6	$39\frac{1}{2}$		
Pszenicy ditto	7	81	4	76	Słomy pud. . .	—	30		
Grochu polnego	5	47	3	34	Siana pud . . .	—	37		
» cukrowego	7	$19\frac{1}{2}$	4	39	Drzewa sos. sąż.	7	40		
« fasoli . .	8	$40\frac{1}{2}$	5	12	Wół dobry. . .	—	—		
Gryki	4	$30\frac{1}{2}$	2	63	» średni . .	—	—		
Jęczmienia . . .	4	37	2	67	» lichy . . .	—	—		
Owsa	2	83	1	72	Ciele	—	—		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	2	5			Wieprz dobry	—	—		
Mąki ordynar.	—	$91\frac{1}{2}$			» średni	—	—		
żytniéj pytłow.	—	—			« lichy .	—	—		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud . . .	8	50		
gryczanéj pud	—	$47\frac{1}{2}$			Słoniny « . . .	4	60		
Kaszy jaglanéj					Kartofli czetw.	1	68	1	3
czetwiert	9	$34\frac{1}{2}$			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	8	12			bez podatku .	1	$57\frac{3}{4}$		
« drobnéj	15	25			Garniec . . .	—	$51\frac{1}{2}$		
« jęcz. perł.	15	$24\frac{1}{2}$							

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 288, z opasów w Królestwie sztuk —, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 311, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogóle sztuk 599; wieprzy 1244, cieląt 487, baranów —; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 533, wieprzy 750, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 20; z bydła stepowego wyprowadzono do Nowogeorgiewska sztuk —, do Mokotowa 5, do Powązek 2; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 24, na chów do Warszawy i Pragi 9; z powrotem do domu jako niesprzedane na targu 6; pozostało remanentem sztuk —.

Grójec, *15 Grudnia*. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 6 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 50. Jęczmienia rs. 3 k. 30. Owsa rs. 2 k. 60. Rzepaku rs. k. —. Grochu rs. — kop. —. Prosa rs. — k. —. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 1 kop. 5. Buraków rs. 1 kop. 5. Siana pud kop. 35. Słomy pud rs. — kop. 30. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki wiadro rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 160; znajduje się w składach czetw. 480.

NOWE KOMISSA

Majątków Ziemskich do sprzedania i wydzierżawienia w Kantorze Informacyjnym w Warszawie K. Pułaski i Spółka

Nr. 419/25 ulica Krakowskie Przedmieście obok poczty na 1 piętrze od frontu.

Nr. Dziennika Kantoru	Gubernija	majątek na sprzedarz lub wydzierżawienie	odległość: od Warszawy	odległość: szosse	odległość: kolei żelaznéj	odległość: rzeki spławnéj	rozległość: w gruntach ornych	rozległość: lasach	rozległość: łąkach	rozległość: nieużytek	Ogół: włóki	Ogół: morgi	jakiéj natury: prywatne lub rządowe	ilość folwarków	gleba ziemi	wysiew oziminy: pszenicy	wysiew oziminy: żyta	Stan budowli	stałe dochody: z czynszów	stałe dochody: z propinacyi	robocizna: piesza	robocizna: ciągła	jakie fabryki lub zakłady	stan granic czyli: mappa i regestr pomiarowy znajdują się	stan granic czyli: pewne okopcowane	wierzytelności: Towarzystwa Kredytowego	wierzytelności: Skarbowe	wierzytelności: Prywatne	szacunek: proponowany	szacunek: wymagany przy kupnie	UWAGI.
			mile				morgi				włóki	morgi				korce			Rub. sr.		tygodniowo dni					Rub. srebrne			Rub. sr.		
1569	we wszystkich Guberniach Królestwa Polskiego	Sprzedarz	35	kp	—		3900	1196	570	94	192	27	prywatne	5	pszenna i żytnia	300	500	dobry	2225	3000	—	—	gorz. ole. młyn	znajdują się na gruncie	pewne	36625	15000	—	156900	105275	z inwentarzem
1741			30	8	—	$^1/_2$	1269	311	80	—	76	—		2		180	60		—	400	84	93	gorzelnia młyn			15300	—	12000	60000	32700	Inwentarz może być sprzedany
1804			30	5	—	—	683	218	209	—	37	—		1		40	70		—	180	—	38	„			3150	—	—	16500	13350	
2101			2	sp	—	—	5000	4500	800	200	350	—		5		250	270		4200	4500	—	—	go. 2 mł. i ole.			30000	—	—	270000	240000	
1672			26	4	—	—	800	160	60	—	34	—		1		59	160		—	150	—	24	„			4800	4500	—	22500	12200	
1674			24	5	—	—	600	80	73	—	25	—		1		35	82		—	100	—	—	„			2225	750	—	15000	12025	
1724			35	3	—	$^1/_4$	500	300	200	50	35	—		1		30	70		20	375	—	40	„			5250	—	—	37500	32250	z inwentarzem
1385			5	$^1/_3$	—	—	1380	570	300	—	75	—		2		120	300	co. mu.	—	450	50	—	gorzgInia			18000	—	13000	90000	30000	pałac piękny
3840			21	2	7	—	1233	1033	116	—	102	5		3		110	200		248	450	912	212	gorz. br. 3 mły.			5400	7500	10100	91800	68806	
3835			6	2	—	—	1380	—	35	—	47	11		2		33	130		504	370	2382	300	młyn folusz ceg			4200	6000	3000	37500	24300	
3790			16	3	—	—	835	45	20	—	30	—		1		60	60		—	150	1148	—	„			2505	—	600	18000	14895	Inwentarz może być sprzedany
3788			16	2	—	—	2850	1260	120	—	139	—		2		40	200		1200	1050	4680	—	młyn			9750	—	—	78750	35000	
3787			9	$^1/_4$	—	$^1/_4$	2490	510	210	—	$107^1/_2$	—		2		70	200		960	975	3796	780	gorz. wiatrak			12000	—	37500	90000	33000	
3753			21	2	—	—	2700	300	100	—	100	—		4		30	300		—	750	99	40	„			13500	—	—	67500	54500	
3774			28	$3^1/_2$	4	—	914	131	215	124	46	—		2		20	90		3000	300	2704	340	kop. rudy i tor.			6390	—	—	35000	28610	
3768			19	2	—	—	279	180	72	—	26	14		1		40	40		—	180	225	—	„			—	—	—	22500	22500	
3757			21	5	—	—	720	10	17	—	25	15		2		40	90		100	560	520	—	młyn			1350	180	6000	24000	16470	
3272			28	2	4	—	1093	1092	52	—	70	—		4	ż. ps.	30	120		—	600	2288	—	gorzelnia z ap.			4500	—	3000	37500	30000	
3755			21	2	—	2	570	90	—	—	22	—		1	ż. ps.	20	80		—	75	—	—	„			2550	—	—	16500	13950	
3712			26	1	4	$^1/_2$	2100	1050	100	—	106	—		1	żytn.	—	220		150	300	odpo	—	młyn papiernia			7350	—	13500	39000	18150	
3619			21	1	3	—	540	240	56	—	28	—		1	psz. i żyt.	20	90		—	150	—	—	„			1200	—	1500	22260	13500	
3617			20	4		—	540	210	1290	—	68	—		1		160	160		195	450	1414	3558	młyn wiatrak			8745	—	27750	88800	52305	
1069			21	1		—	800	900	260	—	93	—		3		80	140	dobry	1350	2700	5200	—	gor. młyn bro.			—	—	—	4500	rocznie	półro. z góry
1917		dzierżawa	12	1	5	—	400	—	30	—	14	10		1		15	70		—	180	780	—	„			—	—	—	650	„	
2115		zast. lub dzier	$5^1/_2$	2	2	—	450	—	60	—	17	—		1	żytn.	—	50		—	—	—	—	„			—	—	—	450	„	z góry za lat 6
2262		Dzierżawa	14	1	—	—	650	—	76	—	24	6	pr. rzą	2	—	70	110	dobry	—	465	1872	920							1350	„	odstę. rs. 2000
2291			10	3	—	—	450	—	82	—	18	—	Prywatne	1	pszenna i żyt.	30	200		—	300	2030	—				—	—	—	1800	„	z inw. na 6—8
2413			8	3	9	$^1/_4$	1100	600	100	—	69	—		1		80	100		400	150	14	21	„			—	—	—	1500	„	z góry żądane
2508			13	5	6	—	400	—	60	—	15	10		1		20	80		—	—	—	—	„			—	—	—	600	„	na lat 6
2707			8	2	8	4	1860	120	170	2	75	—		1		34	160		600	270	2268	—	„			—	—	—	2250	„	na lat 12
3238			8	1	1	—	491	20	75	—	16	15		2		80	80		190	180	310	78	młyn			—	—	—	6750	„	z góry za lat 3
3734			26	8	$1^1/_2$	—	549	—	90	—	21	9	rządo.	1		60	30		195	300	—	—	„			—	—	—	350	„	z in. na 17 i 25
2354		adm.	21	2	—	—	600	—	100	—	23	10	donac.	2	ż. ps.	70	100		1305	1200	—	—	„			—	—	—	1800	„	z inw. na lat 11
3718		dzier	18	2	$8^1/_2$	—	*)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„			—	—	—	5000	„	rocznie
1341		wsp. lub dzier	18	1	9	—	**)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	„			—	—	—	—	„	„
1455		dzier	21	$^1/_2$	—	1	1530	—	166	—	56	16	rządo.	2	żyt.	—	—	—	—	—	—	—	„			—	—	—	1698	„	rocznie z inw.

*) Piec wielki, dwie fryszerki z dodaniem sto morg lasu siedm tysięcy dni pańszczyzny, folwark z gruntem 150 morgów 5,000 Rsr. rocznie.
**) Kopalnia ołowiu, do czego potrzebny kapitał od 10 do 60 tysięcy złp. może zapewnić procent po 50 od sta.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 6 (18) Grudnia 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.